



Media społecznościowe: W podróży po Chinach: Z Nanning do Guiyang

Styczeń 27, 2016



mobiuspolish

Wraz z moim zespołem udałem się ostatnio w podróż po kilku chińskich miastach, aby przyjrzeć się z bliska tamtejszym warunkom ekonomicznym oraz porozmawiać z przedstawicielami zarządów spółek o lokalnym klimacie biznesowym. Oto mój raport z wizyty w położonych w południowo-wschodniej części Chin miastach Nanning i Guiyang.

Nanning

W podróż z Shenzhen do Nanning udaliśmy się pociągiem dużych prędkości, z kilkoma przystankami pośrednimi. Nasza wizyta w Nanning zbiegła się z dniem największych internetowych wyprzedaży w roku, czyli „Dniem Singla”, którego nazwa pochodzi od jedynek składających się na datę 11 listopada. Z handlowego punktu widzenia, Dzień Singla to odpowiednik „Cyberponiedziałku” w Stanach Zjednoczonych, przypadającego zaraz po listopadowym Świącie Dziękczynienia. W obydwu przypadkach te dni są okazją dla sklepów internetowych, by kusić klientów dużymi zniżkami i atrakcyjnymi promocjami. Biorąc pod uwagę potężne obroty handlu w Internecie, przypuszczałem, że akurat tego dnia niewiele będzie się działo w tradycyjnych centrach handlowych w Nanning. Okazało się jednak, że byłem w błędzie. Gdy udałem się do położonego w pobliżu mojego hotelu centrum handlowego, by kupić parę spodni, musiałem czekać 20 minut w długiej kolejce do kasy, a wiele osób stojących w tej samej kolejce robiło jednocześnie zakupy w sieci korzystając ze swych smartfonów. Dowiedzieliśmy się, że w przypadku jednego z największych sprzedawców internetowych w Chinach, ponad 60% całkowitej sprzedaży zarejestrowanej w Dniu Singla w 2015 r. wygenerowali użytkownicy telefonów komórkowych. Nawet niektórzy analitycy z naszego zespołu nie mogli oderwać się od smartfonów i komputerów i polowali na te znakomite okazje cenowe!



W chińskim mieście Nanning

Gdy wychodziliśmy z centrum handlowego późnym wieczorem, przed wejściem zobaczyliśmy tłum ludzi wpatrzonych w występy tancerek promujących dewelopera nieruchomości. Kobiety ubrane w stroje ozdobione logo przedsiębiorstwa tańczyły, a w tym samym czasie widzom rozdawano broszury reklamowe. Był to dla nas jeden z sygnałów boomu na rynku nieruchomości w tym mieście oraz przykład dość agresywnych działań spółek deweloperskich na polu sprzedaży.

Nanning to ogromne miasto położone w prowincji Kuangsi, którego populacja sięga 6,6 mln mieszkańców. Dla wielu podróżnych stanowi ono przystanek na drodze do malowniczego Guilin. Chińskie znaki składające się na nazwę miasta Nanning oznaczają „południowy spokój”. Nanning jest także znane jako „zielone miasto”, ze względu na bogactwo tropikalnej roślinności. Odniosłem wrażenie, że dzisiejszemu Nanning bliżej do dżungli betonowej niż do zielonej dżungli. Choć w mieście już jest wiele drapaczy chmur, naliczyłem ponad 20 placów budowy, na których powstają budynki o planowanej wysokości co najmniej 30 pięter.

W Nanning często zatrzymują się podróżni zmierzający do Wietnamu. Planowana jest budowa linii kolei dużych prędkości prowadzącej do pobliskiej wietnamskiej granicy, która poprawiłaby integrację regionu delty Rzeki Perłowej (tj. Hongkongu, Shenzhen i innych miast położonych w południowo-wschodniej części Chin) z innymi państwami członkowskimi Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN).

Rankiem drugiego dnia naszego pobytu w Nanning udaliśmy się z wizytą do producenta wyrobów mlecznych. Jadąc samochodem do przemysłowej części miasta, mijaliśmy po drodze wiele wysokich biurowców i apartamentowców. Spółka produkuje przede wszystkim bawole mleko i jogurty o różnych smakach, włącznie ze smakami dość nietypowymi z mojego punktu widzenia, takimi jak czerwona czy czarna fasola. Bawole mleko jest znacznie bogatsze pod względem wartości odżywczej w porównaniu z mlekiem krowim, dlatego jego cena jest wyższa. Spółka korzysta ze złożonej sieci dystrybucji. Jej wyroby sprzedawane są nie tylko w sklepach firmowych, ale także w supermarketach i w Internecie; ponadto przedsiębiorstwo ma własny zespół sprzedawców, którzy każdego dnia dowożą produkty na rowerach bezpośrednio do setek tysięcy domów. Podobnie jak wiele innych chińskich przedsiębiorstw, spółka rozpoczęła swą działalność koncentrując się na macierzystej branży, ale od pewnego czasu wchodzi na kolejne, niezwiązane z tym rynkiem obszary, takie jak media, Internet, turystyka czy usługi finansowe.

Rano opuściliśmy Nanning i wyruszyliśmy w pięciogodzinną podróż pociągiem do Guiyang. Po drodze mijaliśmy pola ryżowe i kukurydziane oraz inne pola uprawne, ale nigdzie nie zauważyliśmy rolników. Zastanawialiśmy się, gdzie mogli w tym czasie być. Czyżby w mieście?

Guiyang

Podobnie jak kilka innych dobrze prosperujących chińskich miast, Guiyang położone jest nad rzeką, a konkretnie nad Nanming wpływającą do rzeki Wu Jiang. Guiyang to najważniejsze centrum handlowe swej prowincji, w którym cały szereg lokalnych i międzynarodowych przedsiębiorstw prowadzi sprzedaż detaliczną i hurtową. Aż 70% miejskiego zapotrzebowania na energię elektryczną zaspokajają elektrownie wodne położone wzdłuż rzeki, a pozostałą część potrzebnej energii produkują elektrownie zasilane węglem wydobywanym w tej prowincji.



W chińskim mieście Guiyang

Na tle górskiego krajobrazu, w górę pną się liczne apartamentowce, a kolejne tego typu obiekty są w budowie, co uznałem za potwierdzenie ogólnokrajowego trendu związanego z migracją Chińczyków ze wsi do miast. Podobnie jak podczas pobytu w Nanning, tu także naliczyłem co najmniej 20 placów budowy, na których powstają trzydziestopiętrowe i wyższe apartamentowce, a także 20 już gotowych obiektów. Choć drogi w okolicy były znakomite, zastanawiałem się, czy będą w stanie obsłużyć zwiększony ruch drogowy, gdy w mieście pojawią się ci wszyscy nowi mieszkańcy. Prace nad nową infrastrukturą cały czas trwały, a w górskich zboczach drążonych było wiele tuneli. Sieć połączeń drogowych była wprawdzie rozbudowana, ale uznaliśmy, że wiele pozostawało do zrobienia na polu infrastruktury oraz w zakresie zapewnienia wszystkim przyszłym mieszkańcom miasta takich usług, jak zasilanie energią elektryczną.

Nasz zespół zwiedził także teren realizacji nowego projektu, gdzie powstało coś, co zdawało się być całkowicie osobnym nowym miastem w regionie. Był to potężny kompleks 52 budynków, z których każdy miał 30 pięter i 120 apartamentów. U stóp apartamentowców można było znaleźć ogrody, fontanny oraz basen w stylu francuskim. Przyjrzelśmy się kosztom pojedynczych apartamentów oraz potencjalnym zyskom deweloperów, którzy powiedzieli nam, że ich strategia zakłada podniesienie cen po sprzedaży 60% dostępnych obiektów. Choć docierały do nas raporty sygnalizujące spadki cen nieruchomości w niektórych mniejszych chińskich miastach (tzw. miastach drugiego i trzeciego szczebla), nie zauważyliśmy poważniejszych dowodów, które potwierdzałyby te sygnały; w miejscach, które odwiedziliśmy sprzedaż wciąż była generalnie solidna. Powiedziano nam, że większość kupujących apartamenty w tym miejscu to nie spekulanci, ale osoby, które faktycznie planują w nich zamieszkać, a 20% osób z tej grupy to przybysze z obszarów wiejskich. Komunikację mają zapewnić dwie linie kolei podmiejskiej, z których jedna będzie wychodziła bezpośrednio z samego centrum starego miasta. Podobnie jak przedsiębiorstwo mleczarskie, które odwiedziliśmy w Nanning, deweloperzy nieruchomości z Guiyang także prowadzą działalność w różnych obszarach — od ochrony zdrowia i technologii po produkcję oleju spożywczego.



Wysokie apartamentowce w chińskim mieście Guiyang

Podczas naszej wycieczki zwiedziliśmy również położone na południe od Guiyang starożytne miasto Qingyan. W tym miejscu słynącym ze swych kulturalno-zabytkowych walorów, podziwialiśmy pozostałości starożytnej architektury. Miasto, obecnie odgrywające rolę atrakcji turystycznej, zostało zbudowane w 1378 r. w czasach dynastii Ming jako posterunek wojskowy i w związku z tym zostało otoczone murem. Większość budynków i murów tworzących to miasto położone na skalistym terenie zbudowano z kamienia, a wzdłuż głównej ulicy rozmieszczono rozmaite sklepy i restauracje sprzedające herbatę, lokalne przekąski i szeroką gamę tradycyjnych wyrobów. Wśród wielu pięknych budynków znaleźliśmy tam również świątynie, a także chrześcijański kościół i klasztor — katolicyzm przybył tam wraz z francuskimi misjonarzami w 1851 r. Zwiedziliśmy, ponadto, elegancki dom uczonego, który w czasach dynastii Qing uzyskał najlepszy wynik ogólnokrajowego egzaminu i został przedstawicielem rządu. Jego kolekcja nietypowych kamieni z całych Chin była wyeksponowana na dziedzińcu.



Starożytne miasto Qingyan, Chiny

Po powrocie do hotelu, w chińskiej telewizji natrafiłem na fascynujący program pt. „Czekają na mnie”, w którym przedstawiani są ludzie poszukujący zaginionych członków rodziny lub innych osób, z którymi stracili kontakt. W tym programie, młoda dziewczyna opowiadała o swej podróży pociągiem, podczas której pewien chłopak pomógł jej poradzić sobie z ciężkim bagażem i był dla niej bardzo miły. Była zbyt nieśmiała, by zapytać go o imię lub numer telefonu czy też choćby mu podziękować, ale później stale o nim myślała. Realizatorzy programu odnaleźli młodego mężczyznę, który przyznał, że również myślał o spotkanej dziewczynie, a nawet zachował bilet kolejowy z ich wspólnej podróży. Publiczność wprost oszalała, gdy młodzi ludzie spotkali się ponownie i wyrazili chęć kontynuowania znajomości. Z mojej perspektywy, program ten ilustruje uniwersalne i fundamentalne człowieczeństwo Chińczyków oraz duże znaczenie silnych więzi osobistych i rodzinnych dla mieszkańców tego kraju. Niezależnie od dzielących nas wszystkich różnic, podczas moich podróży nie tylko doceniłem znaczenie zrozumienia lokalnej kultury dla robienia interesów w danym kraju, ale także nauczyłem się, że ludzie na całym świecie pod wieloma względami są generalnie tacy sami.



Szczypta amerykańskiej kultury w Chinach?

Z Guiyang wyjeżdżaliśmy korzystając ponownie z pociągu dużych prędkości, zatem ostatnim miejscem, jakie odwiedziliśmy, był piękny dworzec kolejowy podobny do tych, jakie mieliśmy okazję oglądać w innych chińskich miastach. Procedury bezpieczeństwa były podobne do tych stosowanych na lotniskach na całym świecie, włącznie z kontrolą paszportów i dowodów tożsamości oraz prześwietlaniem bagażu. Znalazłem tam nawet trochę Ameryki — nie tylko w postaci dostępnych w dworcowych sklepach artykułów pierwszej potrzeby amerykańskich marek, ale także na reklamie przedstawiającej „Wuja Sama” w jego słynnej pozie z czasów II wojny światowej oraz jego charakterystyczne hasło „I want you!” czyli „Chcę ciebie!”. Była to reklama systemu płatności mobilnych z ofertą rabatu lub darmowego upominku. Poza wszystkimi prężnymi przedsięwzięciami biznesowymi, które miałem okazję oglądać w Chinach, był to dla mnie jeszcze jeden znak, że kapitalizm w tym miejscu rozwija się w najlepsze.

Komentarze, opinie i analizy przedstawione w niniejszym tekście są przedstawione wyłącznie w celach informacyjnych i nie stanowią indywidualnych porad inwestycyjnych ani rekomendacji dotyczących inwestowania w jakiegokolwiek papiery wartościowe czy stosowania jakiegokolwiek strategii inwestycyjnej. Biorąc pod uwagę zmienność warunków rynkowych i ekonomicznych, wszelkie komentarze, opinie i analizy są w pełni aktualne wyłącznie w dniu ich publikacji i mogą ulec zmianie bez odrębnego powiadomienia. Informacje zawarte w niniejszym dokumencie nie stanowią kompletnej analizy wszystkich istotnych faktów dotyczących jakiegokolwiek kraju, regionu, rynku, branży, inwestycji czy strategii inwestycyjnej.

Informacja natury prawnej

Wszelkie inwestycje wiążą się z ryzykiem, włącznie z ryzykiem utraty zainwestowanego kapitału. Inwestowanie w instrumenty zagraniczne wiąże się ze szczególnym ryzykiem, m.in. dotyczącym wahań kursów wymiany, niestabilności gospodarczej czy zmian na arenie politycznej. Inwestycje na rynkach wschodzących, do których należą także nowe rynki wschodzące, obarczone są większym ryzykiem wynikającym z powyższych czynników, oprócz typowych dla nich ryzyk związanych z względnie niewielkimi rozmiarami, mniejszą płynnością i brakiem odpowiednich ram prawnych, politycznych, biznesowych i społecznych dla rynków papierów wartościowych. Ponieważ wspomniane ramy prawne, polityczne, biznesowe i społeczne są zwykle jeszcze słabiej rozwinięte na nowych rynkach wschodzących, a występują także rozmaite inne czynniki, takie jak podwyższony potencjał skrajnych wahań kursów, braku płynności, barier ograniczających transakcje oraz mechanizmów kontroli giełd, ryzyka związane z rynkami wschodzącymi są nasilone w przypadku nowych rynków wschodzących. Ceny akcji podlegają wahaniom (często nagłym i gwałtownym) wywoływanym czynnikami dotyczącymi poszczególnych spółek, branż czy sektorów lub ogólnymi warunkami panującymi na rynkach.